Kuryer Poznański.

No. 49. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 2 marca 1875.** Ludwik Gayzler. Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera**: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S. Hanowerze, Kolonii, Lausanne Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 2 marca.

Encyklika Papieska wywołała widocznie ogromne wrażenie i niemniejsze zamieszanie w pruskich i niemieckich sferach rządzących. Poznać to można po ogromnych przyborach wojennych, z jakiemi się przeciw encyklice wyprawiają. Do przyborów tych policzyć przedewszystkiém należy wyprowadzony wyraźnie pod patronatem sfer owych na scenę protest t. z. „katolików“, na który się w zeszłą sobotę zebrała w Izbie poselskiéj pewna liczba katolików rządowych pomiędzy posłami pod przywództwem posła Hauke. W proteście tym zaprzeczają podpisani pod nim, ażeby kościelno-polityczne ustawy cesarstwa niemieckiego i monarchii pruskiéj „burzyły całkowicie Boskie urządzenia Kościoła i niweczyły nieprzedawnione prawa Biskupów“ i zastrzegają się przeciw wszystkim zasadom wypowiedzianym w Bulli Papieskiéj, zagrażającym powagę, urządzenia i egzystencyą państwa, oraz przeciw uprawnieniu Papieża do uznania za nieważne ustaw państwa, uchwalonych w drodze konstytucyjnéj. Protestujący wypowiadają owszém przekonanie, że Kościół katolicki wyraźnie poucza, ażeby prawomocne ustawy państwowe uznawać za obowiązujące i być im posłusznym. W końcu wzywają wszystkich „równousposobionych, patryotycznych katolików,“ by przystąpili do powyższego protestu, by przez to wyrzec się wszelkiéj wspólności z owymi katolikami, którzy wtargnięcie Stolicy Apostolskiéj w dziedzinę władzy państwa uważają za uprawnione. Podpisani są pod protestem tym posłowie: Allnoch, hr. Arco, Bischoff, Braun, Doms, Haucke, Moschner, Schramm, Stuschke i Werner. — Do powyższego oświadczenia dodaje Deutsche R. Corr. uwagę i radę, ażeby oświadczenia z przystąpieniem do protestu tego „z wśród ludu“ przesyłano wprost do biura poselskiéj Izby. — Pod tę samę kategoryą policzyć też należy narady, które według Post odbywały się w łonie pruskiego ministerstwa przed kilku dniami pod prezydencyą księcia Bismarcka. Chodziło tam o wymyślenie dalszych środków represyjnych przeciwko Biskupom, skoro się oni zabiorą do urzędowego ogłoszenia najświeższéj encykliki. Do Köln. Ztg telegrafują wreszcie z Berlina, że rząd zamierza Biskupów zmusić do niedwuznacznego oświadczenia, czy chcą oni przez wręcz nakazywane nieposłuszeństwo zgoła zaprzeczyć wszelką powagę państwa, a w takim razie ma być zamiarem rządu, nie już na podstawie praw majowych, lecz na podstawie wszystkich dawniejszych przepisów prawnych wystąpić z całą surowością przeciw Biskupom; Germania zaś dowiaduje się, że pan minister wyznań już wobec nauczycieli i katolickich urzędników swojego wydziału rozpoczął z zastósowaniem takich środków, by na nich wymusić otwarte oświadczenie, jak się myślą zachować do encykliki, wzywającéj do nieposłuszeństwa.

W sprawie nowego gabinetu francuskiego nie postąpiono, o ile informacye nasze sięgają, do téj pory ani o krok naprzód. Onegdaj, tj. w niedzielę wieczorem, spodziewano się w Wersalu powrotu pana Buffet, który natychmiast po przybyciu miał mieć konferencyą z marszałkiem Mac Mahonem. Sądzono wówczas powszechnie, że pan Buffet przyjmie wiceprezydenturę rady ministeryalnéj bez teki. Półurzędowy organ le Moniteur zaręczał, że rząd domagać się będzie, aby Zgromadzenie narodowe odczyło wybór nowego zarządu aż do przyszłéj środy, coby ułatwiło marszałkowi ukonstytuowanie nowego gabinetu. Stało się jednakże inaczéj, gdyż wczoraj, jak donoszą do biura Wolffa, odbył się w Zgromadzeniu narodowém nowy wybór zarządu, przyczém marszałkiem wybrany został na nowo p. Buffet, otrzymawszy na 542 głosujących 479 głosów; wicemarszałkami zaś obrano pp. Martel, księcia Audiffret-Pasquier, de Kerdrel i Ricard. Gdyby jednakże mimo to jeszcze panowie Buffet i d'Audiffret-Pasquier wstąpić mieli do nowego gabinetu, będą, jak się dowiaduje Koeln. Ztg, cała lewica i walloniści z prawego centrum głosowali za wybraniem pana Kazimierza Périer na marszałka Zgromadzenia, ponieważ pan Dufaure, dla którego pierwotnie tę godność obmyślano, stanowczo przyjęcia jéj odmówił. Organa bonapartystyczne głoszą, że są upoważnione do oświadczenia, iż doniesienie, zamieszczone równocześnie w kilku nieprzychylnych bonapartyzmowi dziennikach, jakoby cesarzowa Eugenia zaciągnąć miała nową pożyczkę w kwocie 12 milionów franków, jest najzupełniéj bezpodstawném.

Przesilenie gabinetowe węgierskie doczekało się wreszcie ostatecznego rozwiązania, donoszą bowiem pod datą wczorajszą do biura Wolffa z Pesztu, że nowo zorganizowany gabinet składa się z następujących członków: Baron Bela Wenckheim, prezes gabinetu i minister dworu cesarskiego, Tisza, minister spraw wewnętrznych, Szell, minister skarbu, Pechy, minister robót publicznych i komunikacyi, Simonyi, minister handlu, Szende, minister obrony krajowéj, Tréfort, minister oświecenia, Bela Perczel, minister sprawiedliwości, i Pejacsewics, minister dla Kroacyi i Słowenii.

Z Hiszpanii nie masz wiadomości żadnych zgoła, donoszą tylko, że dziennik Espana cattolica zawieszony został z powodu zamieszczonego listu pasterskiego Biskupa z Jaen, w którym rzekomo zawarte być miały, obok wezwania do nietolerancyi wobec innowierców, zaczepki przeciw powadze królewskiéj.

Z Londynu nadchodzą dwie dziwne pogłoski, które pomimo, że nie możemy brać za nie poręczenia, w każdym razie zasługują na zaznaczenie. Otóż podaje korespondent berliński Czasu nowinę, że najstarsza córka królowy Wiktoryi, małżonka następcy tronu pruskiego i niemieckiego, pisała do księcia Cambrid e list, a w nim wyraz swego i innych osób zadowolenia, z pełnego stanowczości stanowiska, zajętego przez Anglią wobec Rosyi. Inna księżniczka angielska, w księżna heska, miała również w tym duchu pisać do księcia Cambridge. — Druga pogłoska przypisuje Niemcom całkiem nowe wojownicze zamiary. W Londynie jest podobno mniemanie, że Niemcy szukają pozoru do wojny w tym roku nie tyle z Francyą, ile w zamiarze pochłonięcia Holandyi, kraj ten bowiem dostarczyłby i wspaniałych morskich brzegów i marynarki i kolonii nowemu cesarstwu. Mówią, że nie jest dalekim od téj opinii i książę Cambridge i minister wojny, którzy zaczerpnęli wskazówki w tym kierunku z raportów poufnych, otrzymanych z Berlina.

Pismem naszém zajmuje się od pewnego czasu królewska prokuratorya więcéj, niż kiedykolwiek. Lubo nam to z jednéj strony bardzo dogadza, że przy pilném studyowaniu naszych artykułów przekonać się władza ta może o naszym konserwatyzmie tak w kwestyach religijnych, jak i narodowych, to z drugiéj strony stają nam się nader niedogodnemi ciągłe śledztwa, rewizye, skazywania na turmę lub na grzywny, bo nie tylko odpowiedzialni nasi redaktorowie odbywać muszą niedobrowolne rekolekcye za kratami więzienia, ale nadto wydawnictwo całe cierpi na tém pod każdym względem. Wobec takiego postępowania stają się prawie niemożebnemi wszelkie rozumowania, mające jakąkolwiek styczność czy to z prawami polityczno-kościelnemi, czy też z postępowaniem rządu z narodowością polską a przecież niepodobna pochwalać systemu, będącego dziś na porządku dziennym. Przejdźmy tylko kroniczkę procesów prasowych i kar orzeczonych, a przekonamy się, że królewska prokuratorya szczególniéj się naszém pismem opiekuje. I tak redaktor naszego pisma, p. Ludwik Gayzler, pozostawał w ostatnich trzech miesiącach dwa razy za kratami więziennemi, raz przez dwa, drugi raz przez cztery tygodnie, dalej skazany został przez krolewski sąd powiatowy na dwumiesięczne więzienie i na 25 talarów grzywien, a prócz tego toczy się przeciwko niemu jeszcze pięć procesów prasowych. Współpracownikowi naszemu panu Józefowi Żórawskiemu, który w czasie pozostawania w więzieniu p. Gayzlera, w odpowiedzialności go zastępował, wytoczono dotąd już pięć procesów prasowych, z których pierwsze dwa rozstrygnięte zostaną w nadchodzącą sobotę, dnia 6 marca. Pomiędzy artykułami zaczepionemi, inkryminowano n. p. wyrażenie w korespondencyi z pod Książa, że p. Kubeczak odprawia nabożeństwo „świętokradzkie,“ jako obrazę p. Kubeczaka. Dodać musimy i to, że przy wytaczaniu procesów, królewska prokuratorya zdaje się cofać wstecz, gdyż dwa, w ostatnich dniach wytoczone procesy, dotyczą artykułów w listopadzie i grudniu drukowanych, podczas kiedy za późniéj drukowane a inkryminowane artykuły wyrok już zapadł, albo przynajmniéj śledztwo przedwstępne ukończone. Przypomina to podobne postępowanie przed dwoma laty z Katolikiem. Dziwi nas zaiste, że wobec takiego traktowania prasy katolicko-polskiéj, żaden z posłów naszych nie zabrał głosu przy obradach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, kiedy niemieccy posłowie katoliccy żalili się w pruskiéj izbie poselskiéj na postępowanie z prasą katolicką w Prusach.

Z powodu Roku 1863.

VI.

Kiedy „Rząd Narodowy,“ pomijając grudniową uchwałę o dyslokacyi popisowych, powołał dnia 22 stycznia naród do broni (źle mówimy, do walki na kije boć broni nie było) nie miał jeszcze „poparcia i uznania Narodu,“ jeszcze był tylko komitetem czerwonych i niczém więcéj.

Ludu wiejskiego nigdy nie miał za sobą, nie zdołał go dla ruchu pozyskać nawet szczodrobliwością na koszt szlachty, uwłaszczeniem oraz udarowaniem czynszów i robocizn, ani obietnicą wyposażenia wszystkich walczących sześciu morgami z dóbr narodowych.

Ale i szlachta, zachowująca jeszcze jakieś tradycye rozumu politycznego, stała na uboczu, niechętna ruchowi, który podnosili ludzie, co nic nie mieli do stracenia, a żądali, żeby w ich szulerce politycznéj wszyscy wszystko na kartę stawili; bynajmniéj jeszcze nie myślała komitetu centralnego uznać za „rząd krajowy.“

Czy godziło się Komitetowi centralnemu kraj przeważnie rólniczy, jak Polska, bez woli, owszem przeciw woli posiedzicieli rólnych wystawiać na niechybne klęski wojny, jak z góry nie można nawet było inaczéj przewidywać, nieszczęśliwéj? „Rzeczywisty Rząd Narodowy,“ któryby się czuł narodowym, któryby się więc poczuwał też do obowiązku zabiegania o dobro całego narodu, czyż podobna, żeby mógł tak lekkomyślnie, przeciw wyraźnéj woli dwóch warstw narodu, które z wojny najwięcéj ucierpieć musiały, tj. szlachty i kmieci, powoływać naród do walki — bez broni?

Uczynił to, bo był i czuł się zawsze tylko Komitetem Centralnym Czerwonych.

Charakter ten stronniczy, więcéj — konspiratorski, więcéj jeszcze — rewolucyjny, rewolucyjno-socyalny uwydatnił „Rząd Narodowy“ przez obwieszczenie równouprawnienia wyznań, czyli, co za jedno, nowoczesnéj bezwyznaniowości i uwłaszczenia włościan bez obowiązku wykupu, bez istotnego wynagrodzenia dla szlachty, a więc z wyraźném naruszeniem dogmatu społecznego o własności. Jak sam Giller przyznaje, szlachta traciła połowę mienia. *)

Że się w ocenieniu doniosłości tych ustaw dwóch nie mylimy, jest nam rękojmią zdanie historyka powstania A. Gillera, który je wielbi jako spełnienie „socyalnéj myśli Chrystusa“ (!) a zarazem jako „rozwiązanie wszystkich kwestyi, jakie ludzkość od czasów reformy protestanckiéj a bliżéj od czasów rewolucyi francuzkiéj zajmują i niepokoją.“

Za poddanie się Komitetowi czerwonych, pod zastrzeżeniem praw Kościoła, wypłacił się ten „Rząd Narodowy“ duchowieństwu obwieszczeniem za narodowe prawo kardynalne zasady „wyższéj nad tolerancyą,“ a uświęcającéj obojętność co do wiary, indyferentyzm zupełny.

Za wysługiwanie się stronnictwu rewolucyi socyalnéj doczekało się duchowieństwo, że i Pan nasz i Zbawiciel, że Chrystus uznany socyalistą; że udziałowi samegoż duchowieństwa w powstaniu przypisuje teraz A. Giller „głębokie nie tylko polityczne, ale i kierunkowe w ludzkości znaczenie rewolucyjne,“ ponieważ za jego przyczynieniem dopełnił rok 1863 rozwiązania kwestyi, jakie stawiła reformacya Lutra i rewolucya francuska.

Socyalno-rewolucyjny dekret uwłaszczenia socyalno-rewolucyjnemi sposoby przeprowadza Rząd Narodowy.

Chociaż wysłani komisarze narodowi w kwietniu i w maju 1863 r. dla zbadania, czy dekret o uwłaszczeniu przeprowadzono, przywieźli wiadomość zupełnie zadowalającą, jednak w rozkazie wydanym do korpuśnych i naczelników wojennych Rząd Narodowy każe niepowolnych dekretowi uwłaszczania uważać za „wrogów Ojczyzny i to za wrogów gorszych od Moskala i Niemca;“ a dekretem z dnia 27 grudnia 863 r. stanowi „delegowanych z włościan, po jednemu z każdéj wsi, i sądy doraźne, złożone z obywateli i włościan, które surowemi karami ścigać miały pobierających tajemnie czynsze lub okup, a karać śmiercią tych, którzyby drogą administracyjną, sądową, wojskową, lub jakimbądź innym sposobem zmuszali włościan do opłaty albo odrabiania czynszu, okupu lub pańszczyzny.“

Na szczęście ustanowienie to „okazało się zbyteczne z powodu, że szlachta była posłuszna dekretowi z dnia 22 stycznia.“ „Największa rewolucya socyalna dokonała się bez rozlewu krwi“, tryumfuje A. Giller: ale czyż „Rząd narodowy“ wzdrygał się przed rozlewem krwi, gdyby inaczéj nie dała się dokonać rewolucya socyalna? W grudniu 1863, kiedy wszelkie nadzieje pomyślnego skutku walki z Moskwą, jakiemi się łudzono przez czas niejaki, już spełzły; kiedy już rzecz była oczywista, że dekret Rządu narodowego pozbawia szlachtę połowy majątku bez wszelkiego wynagrodzenia, wtedy z całą stanowczością obstaje jednak Rząd narodowy przy dekrecie uwłaszczającym włościan, ale oraz wywłaszczającym szlachtę. Rząd narodowy nie cofa się przed ostatecznością, żeby lud, który nie dał mu porwać się do walki narodowéj, popchnąć do walki socyalnéj. Trzeba przyznać, że Rząd narodowy nauczył się od rządu moskiewskiego i austryackiego: nad szlachtą stawiać Aniołów stróżów w chłopskich siermięgach, Aniołów, zbrojnych zamiast mieczem archanielskim, kosą, cepami, kłónicą.

Że wskutek uwłaszczenia włościan stronnictwo, które z góry przeciwne było powstaniu, jako przedsięwzięciu bez nadziei, uważało Rząd narodowy za wydział komunistów i socyalistów, poświadcza Giller, który też słusznie powiada, że ustanowienie dyktatury Langiewicza było zamachem na obalenie tajnego Rządu narodowego. W tym czasie organizacya białych, złudzona nadzieją obcéj interwencyi, a więc widokami, że powstanie, którego zresztą Moskale czy przez nieudolność, czy z rozmysłu nie zdusili w zimowéj porze, powstańcom najnieprzyjaźniejszéj, może mieć jakiekolwiek widoki powodzenia i zwycięztwa, poddała się komitetowi czerwonych w marcu r. 63. Czerwoni szukali też zbliżenia do białych, jak brzmi znaczące wielce wyznanie Łukaszewskiego-Grozy, ponieważ potrzebowali pieniędzy do prowadzenia wojny. Zawsze ten sam powód, ilekroć i gdziebądź radykaliści powołują konserwatystów do robót, jakie sami na własną rękę rozpoczęli.

Dyrekcya białych chciała teraz stanąć na czele ruchu, by go pozbawić charakteru socyalistycznego, a nadać barwę wyłącznie narodowego powstania, ale zadowoliła się udziałem drobnym w komitecie czerwonych, wskutek czego wnet całkiem uległa rozkładowi. Wtedy jedyny ratunek widziano

*) Zastrzeżenie wynagrodzenia dla szlachty z funduszów ogólnych państwa nie odejmuje cechy socyalistycznéj temu dekretowi. Bo najpierw, bez broni wydając wojnę Moskwie, wcale nie mógł „Rząd Narodowy“ liczyć na uregulowanie téj sprawy; raczéj miał od razu myśl zmusić rząd moskiewski do tego uwłaszczenia. Łukaszewski sławi ten nabytek z r. 1863, że „zmusił Moskwę do uwłaszczenia włościan.“ Bo daléj wynagrodzenie z funduszów ogólnych państwa byłoby złudne; dostałaby się tytułem wynagrodzenia szlachcie część tego, coby złożyła tytułem podatku do kasy państwa.

w ujawnieniu władzy i oddaniu jéj w ręce wojskowego, żeby powstaniu wytknąć jedyny cel wywalczenia niepodległości, z usunięciem celów reformy politycznéj i socyalnéj, co zresztą za rzecz konieczną uznał w teoryi już i Rząd narodowy odezwą z dnia 16 kwietnia 1863, gdzie głosił, że „bez przesądzania kwestyi politycznych i socyalnych wywalczenie niepodległości kraju czynił sobie jedyném zadaniem.“ Tak powstała myśl dyktatury Langiewicza, dotychczas najszczęśliwszego z wodzów powstańczych, odznaczającego się talentem organizatorskim, który, choć ultrarewolucyjnych zasad Mazziniego wyznawca po za krajem, gdy stanął w kraju, instynktem poznał, że walki narodowéj na tych zasadach nie będzie można tu przeprowadzić.

Po upadku dyktatury Langiewicza, któremu Rząd narodowy nie chciał odstąpić administracyi cywilnéj, oczywista, żeby przez to nie stracić mocy wykonawczéj do przeprowadzenia dekretu o uwłaszczeniu, wygrana była „Rządu narodowego“; gdy nietylko w Koronie zapanował wszechwładnie, lecz i wydziały w zaborze austryackim i pruskim uznawały jego władzę, te same, które „zamach“ nań były uczyniły przez ogłoszenie dyktatury.

Jedyny wydział galicyjski nietylko nie uznał komitetu za rzeczywisty rząd narodowy, pomimo że nie usuwał się od popierania powstania, lecz nadto zastrzegł się stanowczo przeciw socyalnym reformom jego. Wedle świadectwa A. Gillera, w czasie kiedy „Rząd narodowy przeczuwając, że ta po nim głównie dobroczynna pamiątka w narodzie pozostanie, cały swój wpływ łożył na to, żeby uwłaszczenie w zupełności przeprowadzić, wydział galicyjski w tym najważniejszym punkcie rozchodził się ze swoim rządem i woli jego nie reprezentował.... bo nie uznawał za dobry nowego porządku społecznego“, owszém głosił się przeciw rządowi „obrońcą porządku społecznego.“

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Gniezno, 1 marca.

(Uwięzienie. — Przesłuchy. — Konferencya inspektorów szkólnych.)

W sądzie tutejszym odbył się dziś o godz. 10 termin ks. dziekana Krępcia z Marzenina. Gdy na zapytania względem Apostolskiego Delegata oświadczył, że stanowczo pozostaje przy dawniejszéj swéj odpowiedzi tj. że sądu świeckiego nie może uznać kompetentnym do mięszania się w czysto kościelne sprawy, został zaraz z sali sądowéj do więziennéj celi, nawiasem mówiąc, nie bardzo wygodnéj, odprowadzonym tymczasowo na 6 tygodnie.

Po południu o godz. 5 słuchany był w tymże sądzie ks. kanonik Wojciechowski jako świadek w sprawie śledczéj przeciwko nieznanemu Zarządzcy Dyecezyi. Zapytany, czy nie wie choćby z wieści, kto zarządza dyecezyą od chwili uwięzienia ks. kanonika Korytkowskiego, odpowiedział, że uważa za niezgodne z sumieniem, by w téj sprawie zeznawać cośkolwiek, choćby mu nawet było wiadomém.

Na dniu dzisiejszym odbyła się także konferencya powiatowa inspektorów szkólnych i nauczycieli z gnieźnieńskiego powiatu pod przewodnictwem inspektora powiatowego i przy udziale p. radzcy ziemiańskiego. Nie będąc dokładnie poinformowanym o całym przebiegu obrad, dzielę się tém, co mnie z ust uczestnika téjże konferencyi doszło. Rozpoczęto kościelną pieśnią, odśpiewaną przez dzieci w polskim i niemieckim języku, poczém p. rektor Palmowski przechodził z dwiema klasami naukę o decymalnéj rachubie. Podobno dzieci wcale nie źle odpowiadały, pomimo, że rzecz cała toczyła się w języku niemieckim. Po usunięciu się dzieci, przystąpiło Zgromadzenie do bliższéj dyskusyi nad przedmiotami na porządku dziennym umieszczonemi. Podniesiono kwestye czysto pedagogiczne, jak np. która metoda nauczania rachunków dziesiętnych najpraktyczniejsza: czy dzieci polskie rozumieją dostatecznie wykład niemiecki. Jeden z członków Zebrania wniósł, by lekcyą odbytą z dziećmi w niemieckim języku powtórzono w polskim, aby się przekonać, o ile przedmiot pojęły — p. Inspektor powiatowy jednak odmówił. Poruszono także projekt założenia biblioteki powiatowéj dla nauczycieli, zaprowadzenia po wsiach ochroniarek, tj. niewiast, któreby czuwały w godzinach pracy nad opuszczonemi dziećmi komorników i robotników. Przy ostatnim punkcie uczynił ktoś słuszną uwagę, że już istnieje podobna instytucya tj. Służebniczki, które właśnie takim dozorem nad dziećmi głównie się zajmują. Niektórzy pp. nauczyciele wnosili osobiste zapytania, prośby itp. Posiedzenie samo zakończył p. prezydujący wyczerpującym odczytem o metodzie uzmysłowienia w nauczaniu (Anschaungsmethode) i stósownem przemówieniem. Po naradach udali się zebrani goście na obiad wspólny do hotelu Stahna. Może kto z obecnych na konferencyi nadeśle wam obszerniejsze sprawozdanie.

Z Miłosławia, 25 lutego.

(Odpiewiedź na protest Dyrekcyi spółki pożyczkowéj w Miłosławiu. — Zasady procentu ogólne.)

(W. Gr.) Na uwagi moje o spółkach pożyczkowych wogóle, zamieszczone w Kuryerze Poznańskim, uważała potrzebném odpowiedzieć, chociaż nie zaczepiona w szczególe, Dyrekcya spółki pożyczkowéj miłosławskiéj w Dzienniku Poznańskim Nr. 43. Odpowiedzi téj niepodobna mi pominąć milczeniem: albowiem najprzód pozwoliła sobie Dyrekcya użyć naprzeciw mnie wyrażenia zgoła nie parlamentarnego: „że w głowie korespondenta takie idee się wylęgły,“ co naganić i odrzucić należy (późniéj wykażę, jakie to idee zasłużyły na takie orzeczenie) — a nadto faktyczne jéj sprostowania dalekiemi są od sprostowań prawdziwych.

Protestuje Szanowna Dyrekcya przeciw twierdzeniu memu, jakoby 10 pct. pobierała, gdyż tylko wyjątkowo 10 pct. dyskonto zachodziło. Jeżeli niedokładne było wypowiedzenie moje, Sz. Dyrekcya zechce sobie winę tego przypisać z powodu, że nie ogłasza swego dyskonta, jak przepisują ustawy. O dyskoncie 9 pct wysokiém powiada, że tylko „chwilowo“ zachodziło, trwało zaś blisko pół roku i w przeszłym dopiero tygodniu zniżone zostało na 8 pct. W rzeczywistości pożyczki kosztują więcéj, niż podług postanowionego dyskonta: albowiem w rachunek wchodzą jeszcze poboczne koszta pożyczki, o których mówiłem w wspomnianéj korespondencyi, a nadto kilka procent, które spółka odciąga na udział do pewnéj wysokości, które wprawdzie są własnością pożyczającego, lecz jeszcze, jak w 2 latach ostatnich tylko 5 pct i niżéj dywidendy przynoszą, podczas, kiedy od nich, jako od całéj sumy pożyczkowéj 8 lub 9 pct opłaca. Zastrzegam sobie, że temi słowy bynajmniéj nie oświadczam się przeciw praktyce odciągania pewnéj sumy na udział, ani przeciw niskiéj stopie dywidendy. Daléj powiada Sz. Dyrekcya, że procent, który płaciła Bankowi włość., wynosił 8, przemilczając, ze okrom tego płaci pewien procent tak zwanéj prowizyi od przedłużonéj na drugi kwartał pożyczki, czy z innego tytułu. Samże dyrektor w Zarządzie p. Skoraczewski na walném zebraniu publicznie i głośno wskutek interpelacyi mojéj wypowiedział, że pożyczki z Banku Włościańskiego kosztują blisko 9 pct, com właśnie wypowiedział, na com się wyraźnie w artykule moim powołał. Jakimże tedy sposobem Dyrekcya wypowiedzenie moje zowie nieprawdziwém?

W drugiéj uwadze o funduszu rezerwowym Dyrekcya wypowiada tylko to, czegom ani nie przeczył, ani czegobym nie był wiedział poprzednio, że spółki jako zapisane sądownie, pod nadzorem sądu zostają i podług ustaw i uchwał walnych zebrań majątkiem swoim administrują. Życzenie zaś moje co do funduszu rezerwowego jest to, aby porzucono tendencyą nagromadzania kapitałów funduszu rezerwowego i idee wytworzenia ztąd kapitału społecznego, bogactwa narodowego, aby lepiéj wolniéj powiększano ten fundusz, ponieważ udziały i majątek osobisty członków w miarę interesów spółki dostateczne gwarancye daje, ażeby więc wogóle mniejsze zyski wyrabiano, a w to miejsce zniżono stopę procentową. Spółek pożyczkowych bowiem istotném zadaniem jest to, aby służyły członkom kredytem i rzecz oczywista kredytem jak najtańszym. Oświadczyłem się zaś tylko przeciw wysoko finansowéj polityce, przytoczę odnośny do tego ustęp zaczepionéj korespondencyi „że nie tém, mówiłem, ratuje się byt polityczny, daje nam dowód Irlandya i Polska sama, która dotąd byt swój zachowała, chociaż uboga, i która właśnie tym jednym sposobem zginąć może, jeżeli wszystkie siły wytężymy w kierunku wyłącznie materyalistycznym, finansowym, — albowiem wtenczas łatwo w téj jednéj twierdzy skupione siły nasze opanuje, podbije i rozbije największa obecnie potęga, świat finansowy obcy (mniéj więcéj słowa ekonomisty naszego J. Supińskiego).“ Jeżeli tę pobieżną wzmiankę wyzyskiwała fałszywie Ostd. Zeitung, dziwić się temu nie można, gdyż dostatecznie znana namiętna, szydercza nienawiść jéj do wszystkiego, co nie niemieckie i żydowskie. Wiadomo nadto każdemu, że przytaczała z pochwałami całe artykuły z Wiarusa i Dziennika Pozn. Lecz któżby miał w tym przypadku znając autora, choćby z reszty korespondencyi winić o to?

Z odpowiedzi danéj zdaje się nadto wynikać to, że Sz. Dyrekcya uważa się zadowoloną i zakrytą, gdy zniżyła w przeszłym tygodniu dyskonto swoje do 8 pct — ile mi wiadomo, dyskonto u nas nigdy niższém nie było. Nie znam szczegółowiéj warunków rozwoju spółki naszéj, nie mogę téż przesądzać i możliwości większego zniżenia stopy procentowéj — lecz przy téj sposobności ze stanowiska teoretycznego nauki ekonomicznéj i moralnéj, z nauki doświadczenia mianowicie w przemyśle rólniczym winienem zaznaczyć i oświadczyć, że téż i 8 pct dyskonto jest jeszcze za wysokie. Na pociechę sprawy, którą podjąłem, czytam w tym samym numerze Dziennika, że spółka pożyczkowa w Środzie zamierza zniżyć dyskonto swoje do 7 pct.

Zniżenie stopy procentowéj pożądamy więcéj ze względu na stósunki i potrzeby ekonomiczne naszego przemysłu, jeżeli tak powiedzieć można z pewném zastrzeżeniem, niż z stanowiska zasad moralnéj chrześciańskiéj. Przemysł nasz bowiem nie znajduje się w takich warunkach, aby mógł bardzo wysokie prowizye od pożyczonego kapitału i na swoję korzyść wyrabiać. Przemysł nasz koniecznie potrzebuje pomocy do podźwignienia się na stopień, jaki osiągnął gdzieindziéj. Moralność chrześciańska, o ile w ogóle racyą procentu przyznaje, co do wysokości tegoż nic wyraźnego nie orzeka — broni tylko zasady sprawiedliwości, aby potrzebujący kredytu nie był przeciążany, wyzyskiwany procentem przewyższającym procent jego pracy i zarobku. Korzyści z pracy przemysłowéj są wogóle bardzo rozmaitéj i względnéj wysokości — przecięciowo jednak obliczają je ekonomiści n. p. Roscher, Ch. Périn na 10 pct brutto. Do tego więc winna się zastósować stopa procentowa kapitału, jeżeli ma być sprawiedliwą i korzyści zostawić pożyczającemu. Wogóle zaś moralność chrześciańska i moralność sumienia ludzkiego dozwala brania prowizyi od pożyczek tylko takich, które się dają w pracę na zarobek, i które tém uprawnione są, że pracujący z pomocą pożyczonego kapitału, jakoby drugiego obok pracy narzędzia produkcyi, osięga korzyści, których część jako prowizyą, albo dzierżawę oddaje właścicielowi kapitału. Od pożyczek zaś na potrzeby wyżycia moralność chrześciańska i moralność przyrodzona nie dozwala brać prowizyi, a wzięte nakazuje oddać, restytuować pod tym samym rygorem prawa, którym są objęte wszelkie przekroczenia 7 przykazania dekalogu.

Różnicę pomiędzy potrzebami pracy a potrzebami wyżycia zapewne trudno wogóle i w większéj części przypadków rozpoznać i oznaczyć, z danych jednakże okoliczności i stosunków życia ludzkiego rozsądzenie to niekiedy możebne jest i wyraźne.

Rozumiem dobrze, że z dystynkcyami takiemi wobec spółek pożyczkowych stanąć, jestto rzeczą próżną już ze względu na ich ustawy, nie mniéj jednak zasada pozostaje zasadą — i sądzę, że spółki powinny, jeżeli nie zachodzą niezwykłe okoliczności, w przypadku żądanéj pożyczki na potrzeby wyżycia raczéj odesłać żądającego do ludzi chrześciańskich, posiadających superflua, patrimonium pauperum. Nie łudzę się nadzieją, aby uwagi moje mogły mieć szczęście znaleźć szersze przyjęcie i zastósowanie, — sądzę jednak, że wobec zamętu wyobrażeń, wobec przyjętéj u nas ogólnie, bez rozsądzenia, na wiarę mistrzów, zasad liberalnego ekonomizmu, potrzeba mieć odwagę odezwania się w imię moralności chrześciańskiéj i przyrodzonéj, w imię prawdziwych zasad ekonomii. Społeczność rządzić się powinna dwoma zasadami: sprawiedliwością i miłością.

Czarnków, 24 lutego

(Massenbachiada.)

Nie ma to, jak biurokracya. Dawniéj, kiedy jeszcze arcybiskupi istniał konsystorz, rzadko kto słyszał, że tyle w nim pracy, dziś prawie rąk nie starczy. Ale bo téż dawniéj nie słyszano o takich zapozwach na terminy w sali konsystorskiéj, ani o takich grzywnach, jakie się teraz nakładają. Tak n. p. ks. dziekan Lewandowski wezwany był już na 20 stycznia na termin przed pana Massenbacha. Dodajemy tu, że ks. Lewandowski już wtedy był w więzieniu, wykonawców praw majowych jednak wcale to nie obchodzi; bądź ty sobie księże w więzieniu, ale, jak się na termin nie stawisz, zapłacisz 30 tal. Otóż to, w jaki zamęt pędzą nas prawa nowe; jeden księdza trzyma w więzieniu, drugi wyznacza grzywny, że się na termin nie stawia. Wie o tém dobrze p. Massenbach, że ks. Dziekan w więzieniu, spocząć jednak mu nie da i listami nasyła, na które niestety nie może się doczekać odpowiedzi. Wzywa tedy ponownie ks. Dziekana na termin, aby się z nieposłuszeństwa swego wytłómaczył. Kary pieniężne, wyznaczone na ks. Dziekana, przedstawiają się w ten sposób: 4×30 tal. = 120, czyli w nowszéj monecie 4×90 marek = 360. Pierwsza grzywna ma być spłacona w przeciągu 10 dni (aż do 1 marca), w razie niezapłacenia nastąpi egzekucya.

Rzym, 23 lutego

(Z Watykanu. — Sprawy bieżące.)

□ Wczoraj sale Watykańskie wraz z bardzo obszerną salą konsystorza były zapełnione cudzoziemcami wszelkiéj narodowości: Francuzami, Niemcami, Amerykanami północnymi i południowymi i wielu Włochami. Ojciec św. z powodu że bardzo wiele osób z zagranicy nie zna włoskiego języka, przemówił do nich po francuzku. Przemówił w krótkich wyrazach, ale z wielkiém namaszczeniem i ze zwięzłością, biorąc za treść Katedrę św. Piotra. Między innemi rzeczami powiedział: że Kościół a najbardziéj ta Katedra miotaną jest od nawałnic gwałtowniéj, niż kiedykolwiek miotaną była w dawniejszych czasach. Lecz dodał znowu ziści się boskie słowo, że „bramy piekielne nigdy nie przemogą.“ Człowiek, którego widzicie przed sobą, były jego słowa, następcą jest tego, co założył onę Katedrę i zajmuje miejsce Jego. Módlcie się zań, by siły go nie opuszczały w oném wielkiém zadaniu, które chciałby wiernie i wytrwale wypełniać. Zachęcił także przytomnych katolików do trwania przy prawdzie uznanéj, wspomniał, że za niekatolików modli się, by doszli do uznania prawdy. W końcu wszystkim obecnym z całego serca udziela Apostolskiego błogosławieństwa, tak dla nich, jako i dla ich rodzin, i dla krajów, do których należą, wzywając nad nimi Pana Zastępów, by ich ubłogosławił szczęściem i dobrem wszelakiem.

Gorliwi katolicy, chcąc gorącém nabożeństwem wynagrodzić Panu Jezusowi świętokradzkie naśmiewanie się bezbożników w parodyowaniu procesyi z Najśw. Sakramentem, którego podczas ostatniego karnawału po głównych Rzymu ulicach dopuszczono się, — odwiedzali trzy dni pobożnie schody święte, czyli wchodzili klęczący na Scala Santa. Inni, co tak daleko pójść nie mogli, u św. Andrzeja della Valle lub w kościółku S. Maria della Pace obchodzeniem krzyżowéj drogi lub inném podobném nabożeństwem starali się cześć Bogu oddać. Liberały w dziennikach swoich śmieli się i ironicznych dopuszczali żartów z podobnego rodzaju manifestacyi katolików. Policya zaś była w ruchu, bynajmniéj nie przypuszczając, że z takim spokojem i cichością manifestacya ta odbędzie się.

Co się zaś dotycze świętokradzkiéj i bluźnierczéj procesyi, to policya zaaresztowała w tych dniach dopiero sprawców onéjże, ale jedynie z powodu, że przestąpili regulamin karnawałowy, gdzie między rozporządzeniami policyjnemi było i to, że nie wolno obrażać uczucia religijnego. Zatém, aby dać przestrogę i nauczkę jak dalece należy szanować przepisy policyjne, wytoczono sprawcom zgorszenia proces, który, bądź co bądź, zapewne bardzo łagodnie dla przestępców wypadnie.

Dzienniki wiele zajmowały się tutaj ingresem arcybiskupa Florenckiego Monsignora Ceccioni. Liberalne, chcąc zmniejszyć wrażenie z ogólnego zainteresowania się Florentczyków w uroczystém przyjmowaniu swego duchownego pasterza, pocieszając się tém, że przy sposobności, gdzie wystąpiło prawie wszystko co urzędowe i municypalne, brakło prefekta i syndyka Peruzi, mimo że byli zaproszonymi. Z konieczności zaś cnotę, czyniąc, liberalne półurzędowe dzienniki biorą z onego ingresu pochop do twierdzenia, że nie jest niepodobna we Włoszech zgoda władz duchownych i kościelnych ze świeckiemi i urzędowemi. Mianowicie niezmiernie się cieszą z wzajemnych grzeczności, jakie temi dniami publicznie świadczyły sobie wzajem trzy znakomitości włoskie, do trzech sprzecznych i nieprzyjaznych obozów należące. Wiktor Emanuel, Garibaldi i książę Torlonia zbliżyli się z sobą, wzajemnemi odwiedzinami zaszczycili i zawarli sojusz dla dobra Rzymu na drodze ulepszeń i rozwoju przemysłowego. Tak król jako i exdyktator nie szczędzili pochwał i uwielbień swych dla księcia Torlonii za osuszenie Fucyńskiego jeziora, a Garibaldi zaprosił go do uczestniczenia w swych projektach kanalizacyi i użyznieniu Kampanii rzymskiéj. Municypalność ze swéj strony dekretuje wybijanie złotych medali na cześć to Garibaldego, to Torlonii i stawia im niejako pomniki niby dobroczyńcom Stolicy. To pewna, że książę Torlona dokoła opasany jest pokusami, które, trzymając miłość własną Jego w oblężeniu, odrywają go od Watykanu i od zasad, które dotąd miał odwagę śmiało wyznawać.

Do Garibaldego, mieszkającego jeszcze w Villa Severini, pospieszył w ostatnią niedzielę z rana z odwiedzinami książę Humbert, następca tronu włoski.

Książę Humbert był w towarzystwie swego pierwszego adjutanta, jenerała De Sonnaz. Garibaldi bardzo czułym i pełnym wdzięczności się okazał następcy tronu za tę wizytę i pozostali z sobą prawie godzinę na poufnéj i przyjaznéj pogadance. Garibaldi objawił gotowość przedstawienia się księżnie Małgorzacie, na co książę Humbert odpowiedział, że żona jego byłaby najszczęśliwszą poznać jenerała.

Otóż to są zdarzenia, których nikt naprzód nie przewidywał. Jest wielkie znaczenie ukryte w zgodzie osobistości, dotąd wręcz przeciwne sobie kierunki polityczne przedstawiających, o odgadnięcie zaś powodów onéj zgody istotnéj czy pozornéj silą się dziś wszelkie umysły badaczów politycznych, a niewyczerpaną materyą do domysłów dla dziennikarstwa europejskiego owe niepojęte dotąd odwiedziny stanowią. To pewna, że rząd wziął na siebie rozpoznanie i pierwsze przygotowawcze prace do wykonania projektów Garibaldego. Już wielu inżynierów i biegłych w tego rodzaju pracach zajęci są pomiarami i rozpatrzeniem się w miejscowości, ale, czy rząd w widokach szczeréj pomocy Garibaldemu udział w téj sprawie bierze, czy téż ma zamiar pod pozorem ułatwienia odsunąć te projekta w nieoznaczoną przyszłość, a raczéj do śmierci jenerała, tego na pewno osądzić teraz nie można. Jedno jest wyraźne, że rząd w niczém nie sprzeciwia się Garibaldemu, owszém we wszystkiém stara się mu pomagać; jak wzajem widocznem jest ze strony tak kiedyś nieprzejednanego pustelnika z Caprery, że dziś unika on i najmniejszego pozoru narażenia się rządowi lub przysporzenia mu kłopotu, że nawet przycichł z nienawiścią przeciw Kościołowi. Kto kogo tu bardziéj potrzebuje? Najprawdopodobniéj Garibaldi więcéj daje jak bierze. Jeszcze niektórzy utrzymują, że ponieważ w przeprowadzeniu projektów swych kanalizacyi i ulepszenia gruntów na około Rzymu Garibaldi potrzebuje zająć pracą około 50,000 robotnika i mieć w zasobie miliony, zatém, w danym razie, mógłby tego wojska robotników i tych milionów użyć na obalenie istniejącego rządu i monarchii.

Plany przypisywane Garibaldi'emu a raczéj jego stronnictwu nie wydają nam się prawdopodobne, istnie bowiem machiawelska polityka rządowych mężów stanu Italii odrazuby dopatrzyła się tych dla siębie niebezpieczeństw. My jesteśmy raczéj zdania, że rząd króla Emanuela prowadzi tu bardzo zręczną grę i że Garibaldi stał się już bezwiedném albo chętném narzędziem téj rządu włoskiego polityki.

Co zaś do zabójstwa Sonzogna, tak La Capitale, jako i Gazeta di Milano, redagowana przez Edwarda Sonzogno, brata zamordowanego, wciąż starają się podejrzenie morderstwa tego politycznego zrzucać na rząd i powtarzają, że rząd, prześladując redaktora nienawistnéj i szkodliwéj sobie La Capitale za życia, w końcu chciał się pozbyć niebezpiecznego sobie wroga. Proces, tyczący głośnego tego morderstwa niepospolite obudzać będzie swego czasu zajęcie.

Co do spraw Hiszpanii w związku z Stolicą św. p. Benavides ambasador miał już rozmowę z kardynałem Antonellim. Przeszkody niema ze strony Stolicy św., by nuncyusz pojechał do Madrytu, dla tego Mons. Simeoni otrzymał stanowczo bilet nominacyjny, i gdy tylko się załatwi z formalnościami swéj konsekracyi arcybiskupiéj i niezbędnemi instrukcyami, co wszystko potrwać może do Wielkiéjnocy, będzie w gotowości wyjazdu do Madrytu.

Onegdaj w nocy umarł tu hrabia Władysław Potocki, syn Hermana. Matka jego

była z domu Mokronowska. Siostra zmarłego jest za hr. Konstantym Branickim. On sam długi czas w wojsku piemonstkiém służył. Jutro zrana w parafii zmarłego w San Lorenzo in Lucina odbędzie się żałobne nabożeństwo.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył w imieniu cesarstwa niemieckiego mianować kupca Fedora Cubascha w Taganrogu konsulem cesarstwa niemieckiego

* **Ludwik Orpiszewski** †. W Lozannie umarł w zeszłym tygodniu Ludwik Orpiszewski, belwederczyk, znany z wielu dzieł udatnych. Pisał najprzód pod pseudonimem Ludwika z Krzewia. Wiele politycznych pism i broszur wyszło z pod jego pióra. Był zało życielem dzienniczka Trzeci Maj. Książę Adam Czartoryski, jenerał Zamoyski, wielce cenili i w trudnych misyach często go używali Sprawował on téż przez lat kilka interesa nasze w Rzymie. Miał niepoślednią zdolność poetyczną Kilka jego wierszy było drukowanych. Przed dwoma laty wyszedł jego dramat Zebrzydowski. Oprócz tego parę powieści, jak Pan Pułkownik, zyskało mu szeroki zakres czytelników. W tece jego musiało pozostać wiele utworów niewydanych. Wiadomo dobrze, że pisał Pamiętniki, a że był wtajemniczony we wszystkie ważniejsze sprawy emigracyjne, że posiadał przyjaźń i zaufanie najznakomitszych osób na wygnaniu, tak ludzi czynu jak literatów, że żył w bliskich stósunkach z Mickiewiczem, Zyg. Krasińskim, Chopinem itd. Pamiętniki te obejmują zapewne wiele nieznanych dotąd a ciekawych szczegółów. Ożeniony był z hr. Anną Ziberg Plater. Zostawił siedmioro dzieci. Najstarszy syn już jest cenionym inżynierem. Miarą tego, jak Orpiszewski był uważanym przez naszych wrogów, da ta okoliczność, że gdy przed kilkoma laty żona jego chciała z czteroletnim synkiem pojechać do Królestwa Polskiego, władze rosyjskie jéj odpowiedziały, że nietylko ojciec, ale żaden z jego synów nigdy na ziemię polską wpuszczonym nie będzie.

* **Spółka pożyczkowa** miasta Poznania odbędzie Walne Zebranie w przyszłą niedzielę, dnia 7 bm. Jak słyszymy, członkowie dowiedzą się nie bardzo pocieszających nowin. Tak Zarząd jak i Rada Nadzorcza postanowiły zbadać stan finansowy Spółki a przedewszystkiém straty, jakie miała na wekslach, wogóle na całém prowadzeniu interesów tak w dawniejszych czasach, jak w ostatnich dwóch latach — stan ten przedstawić członkom w całéj prawdzie i wnieść o ostateczne pokrycie tychże strat, aby Spółkę raz z nich oczyścić. Straty te są, jak wyznać trzeba, jak na Spółkę naszę bardzo znaczne, bo wynoszą około 28 tysięcy tal.! W grubszych sumach na 4 wekslach straciła Spółka w ostatnich dwóch latach 7—8,000, na papierach publicznych 4.000 tal. Z téj sumy niejedno się jeszcze wróci, gdy Spółka dochodzić będzie swych pretensyi.

Na pokrycie tych strat paść będzie musiał cały fundusz żelazny — około 8.000 tal., ze składek członków wynoszących około 60 000 tal blisko 18,000, tak, że każdemu członkowi trzeba będzie odciągnąć po 30 pret. ze składek.

Stan Spółki naszéj, jak się wykazuje, nie jest tak świetny, jak się wydawało, — choć z drugiéj strony zwątpieniu żadnemu oddawać się nie ma potrzeby, gdyż z tym rakiem, jaki Spółkę toczy, mogłaby ona, dobrze prowadzona, pracować jak dotąd. Zwracamy jednak uwagę członków na to, ażeby się jak najliczniéj na zebranie zgromadzili i zdanie swoje w téj ważnéj sprawie z męzką odwagą wypowiedzieli. Z naszéj strony postaramy się o dokładniejsze szczegóły, wyjaśniające stan Spółki. (Orędownik)

* **Sekcya lekarska** Tow. Przyj. Nauk odbędzie posiedzenie we czwartek, dnia 4 bm. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym:

1) Odczyt dr. Zielewicza pt.: antiseptic treatment Listera według najnowszych dzieł tegoż autora i
2) Odczyt dr. Jerzykowskiego p. t.: neoplasma uteri post graviditatem molarem.

Dr. St. Jerzykowski,
sekretarz

* **Towarzystwo Młodych Przemysłowców**, które przed kilkoma miesiącami w naszém mieście się zawiązało, ofiarowało, jak nam donoszą z miasta, w tych dniach z dobrowolnych składek 16 marek na dokończenie budowy teatru polskiego. Pierwszy a piękny ten czyn z łona Młodych Przemysłowców powinien być bodźcem dla innych Towarzystw do przyłożenia się dobrowolnemi składkami do ukończenia budowy teatru polskiego w Poznaniu. — Towarzystwo Młodych Przemysłowców otworzyło także z dniem wczorajszym w gronie swoim szkółkę techniczną. Myśl ta zasługuje na pochwałę, ponieważ dziś potrzeba nam, by każde podobne Towarzystwo posiadało swoję szkółkę. — W końcu zwracamy uwagę czytelników naszych na to, że Towarzystwo Młodych Przemysłowców urządza loteryą fantową, z któréj jedna połowa dochodu obróconą zostanie na korzyść kasy Towarzystwa, druga zaś na szkółkę techniczną. Losowanie odbędzie się w lokalu tegoż Towarzystwa a dzień ciągnienia oznaczonym będzie późniéj. W tym celu listami kursującemi z prośbą na zbieranie fantów zajęła się komisya osobna i sądzimy, że publiczność nasza oceni tak piękną myśl i cel i niejednym fantem przyczyni się do rozwoju Towarzystwa Młodych Przemysłowców. Kupiec p. Jan Kerber, przy ulicy Wrocławskiéj, przyjmuje fanty.

* **Na państwowych kolejach żelaznych** zaprowadzone być mają wkrótce nowe bilety jazdy dla podróżujących, na których cena oznaczoną będzie w markach i dziesiętnych marek. Nowe te bilety różnić się będą od dotychczasowych tak formą jak i kolorem. Bilety dla pierwszéj klasy drukowane będą na żółtéj papie, dla drugiéj na zielonéj, dla trzeciéj na ciemnéj a dla czwartéj na szaréj papie; bilety do spania będą miały kolor różowy. Temi samemi kolorami zostaną i wagony pomalowane, ażeby podróżny łatwiéj mógł odnaleść klasę, do któréj bilet zakupił.

* **W domu na W. Garbarach Nr. 38** zapaliło się w niedzielę po południu kilka belek od komina, za blisko nich się znajdującego. Ogień ten przygaszono za pomocą miejskiéj straży ogniowéj.

* **Na żwirówce z Stęszewa do Grodziska**, w pobliżu folwarku Strykówko, napadło dnia 26 z. m. dwóch łobuzów na czeladnika młynarskiego Józefa Wierzewskiego z Słupcy, w Królestwie Polskiém, rzuciło go w rów, zbiło i odebrało mu 14 tal. w gotówce. Dwóch wyrobników, podejrzanych o popełnienie téj zbrodni, aresztowano i odstawiono do władzy policyjnéj w Stęszewie.

* **Nabytek.** P. Bułakowski, właściciel handlu bławatnego w Toruniu, nabył tamżekamienicę przy ul. Szerokiéj, w któréj mieściła się dotychczas kaplica kalwińska, za 18,110 tal. Z świątyni kalwińskiéj zrobi p. Bułakowski świątynią Merkuryusza, przenosząc do nabytego domu swój handel. — Przy sposobności wypada nam naprawić dość dawno już peccatum ommissionis. Przepomnieliśmy bowiem czasu swego donieść, że i p. dr. A. Donimirski, dyr. Banku toruńskiego, nabył na własność swoję nieruchomość przy ulicy Mostowéj, składającą się z kamienicy i czterech śpichrzów; cena kupna była, jeśli się nie mylimy, coś około 28,000 tal. — Z napływowego żywiołu polskiego w Toruniu, t. j. nie z pomiędzy Polaków tu zrodzonych i dorosłych, pięć przeto osób w niedługim czasie okupiło się w Toruniu, mianowicie pp. Mazurkiewicz, Olszewski i Raciniewski, wszyscy trzéj kupcy korzenni, a teraz p. p. Donimirski i Bułakowski. (Gaz. Tor.)

* **Gazety stenograficznéj**, wychodzącéj raz na miesiąc w Krakowie pod redakcyą dr. Henryka Mcisnera, wyszły dotąd dwa numera. Gazeta ta pisana jest znakami stenograficznemi według metody p. Polińskiego i zawiera artykuły z dziedziny nauki i praktyki stenografii, wiadomości z historyi stenografii, rozprawy naukowe z czynności Towarzystw itd.

* **Lwowska „Ojczyzna"** zamieściła w numerze z dnia 27 z. m. Encyklikę papieską do Biskupów w Prusiech.

* **Pogrzeb śp Franciszka hr. Łosia** odbył się dnia 26 z. m. wśród licznego udziału publiczności. Na pogrzebie znajdował się namiestnik hr. Gołuchowski i zebrani we Lwowie członkowie różnych obecnie obradujących Towarzystw. Mowę pogrzebową wygłosił nad grobem p. Mieczysław Darowski.

* **Biblioteka Warszawska"** rozpoczęła z zeszytem styczniowym 35 rok istnienia, zakończywszy w grudniu r. z. 136 tom i seryą nowego zbioru.

* **Poszukiwanie kruszców** w Królestwie Polskiém trwa ciągle, odkrycia się mnożą. Czytając jednak listę właścicieli nowo znalezionych kopalń, zawołać można: „sic vos non vobis". Tydzień podaje wiadomość o czterech protokólarnie zapisanych spółkach, które eksploatować będą odkryte kopalnie, a należą wszystkie do Niemców.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 3 marca, św. Kunegundy panny. Wschód słońca o godzinie 6 min. 46; zachód o godzinie 5 minut 40. Długość dnia 10 godz 46 minut

Wypadki historyczne. Dnia 3 marca 1384 sejm elekcyjny w Radomiu. — 1578 sejm w Warszawie stanowi główny trybunał koronny. — 1703 śmierć hetmana Kazimierza Sapiehy. — 1831 pobicie Moskwy pod Kurowem. — 1846 Austryacy wchodzą do Krakowa.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 1 marca. [Z Izby poselskiéj. — Królewskie rozporządzenie. — Procesy prasowe. — Wiadomości bieżące.] Izba poselska ukończyła na dzisiejszém posiedzeniu w pierwszém czytaniu rozprawy nad projektem do ustawy tyczącéj się ustąpienia banku pruskiego na rzecz państwa niemieckiego i uchwaliła drugie czytanie przedsięwziąć w plenum. W dalszym przebiegu załatwiła Izba w drugiém czytaniu budżet ministerstwa handlu, przyczém przyznała wszystkie żądane pozycye z wyjątkiem pozycyi na rozszerzenie gmachu rejencyjnego w Gdańsku.

Rozporządzenie królewskie, tyczące się udzielania dyspensów od przeszkód w zawieraniu małżeństw, datowane z dnia 24 lutego 1875, składa się z trzech następujących paragrafów.

§ 1. Dyspensy od prawem przepisanego wieku do zawierania małżeństw, od zakazu zawierania małżeństwa pomiędzy stroną rozwiedzioną z powodu wiarołomstwa a jéj współwinowatym, jako téż od zakazu, według którego niewiasty przed upływem dziesiątego miesiąca od ustania poprzedniego małżeństwa nie mogą zawierać powtórnych ślubów, udziela minister sprawiedliwości. § 2. Rozporządzenie niniejsze wstępuje w życie z dniem 1 marca 1875 r. § 3. Powierza się ministrowi sprawiedliwości wykonanie tego rozporządzenia.

Według Magd. Ztg rozporządził p. minister sprawiedliwości, ażeby procesy prasowe tak samo były traktowane i przyspieszane, jak te sprawy, w których obżałowany został uwięziony. Równocześnie wydał p. minister przepis, ażeby mu w pewnych ustępach czasu zdawały sądy sprawę o wytoczonych procesach prasowych i o stadyum, w jakiém się znajdują.

W zeszłą sobotę wręczono księdzu Biskupowi monasterskiemu rozporządzenie tamtejszego sądu powiatowego, wzywające go, by w przeciągu ośmiu dni stawił się celem odsiedzenia czterdziestodniowego więzienia do sądu powiatowego w Warendorf, w razie przeciwnym zagrożono odprowadzeniem go do więzienia przemocą.

* **Warszawa**. [Akcyza na okowitę.] Podaliśmy w tych dniach krótką wzmiankę o podwyższeniu w Królestwie Polskiém akcyzy na okowitę. Podniesienie to akcyzy, mogące bardzo zgubnie podziałać na niekorzyść właścicieli ziemskich Królestwa Polskiego, świadczy zarazem o niwelatorskich zamiarach rządu rosyjskiego. Do dnia 25 stycznia rb. miało Królestwo osobne przepisy, dotyczące gorzelni i opłaty akcyzy za wyrabianie okowity i spirytusu — wkutek tego na granicy Królestwa Polskiego z Rosyą stała rządowa straż, i przewóz wódek z Polski do Rosyi i odwrotnie był wzbroniony. Był to więc jeszcze jedyny cień, stanowiący odrębność Królestwa Polskiego od Rosyi. Od dnia 25 stycznia nastąpił, jak wiadomo, rozkaz ministra finansów, datowany z Petersburga, według którego straż defraudacyjna na granicach Królestwa Polskiego z Rosyą zostaje zniesioną; a ponieważ okowita, spirytus, oraz wódki były w Królestwie Polskiém tańsze, niż w Rosyi, więc rozporządzeniem tegoż ministra dla porównania cen w obu krajach podnosi się akcyza w Królestwie Polskiém na okowitę, spirytus i wódki o siedm kopiejek od stopnia, czyli na jednę setną część wiadra, a przewóz z Polski do Rosyi i odwrotnie wszystkich wódek pozwolonym zostaje. Podwyższenie to akcyzy może, jakeśmy wspomnieli, wielkie pociągnąć straty dla właścicieli w Królestwie, którzy, sprzedawszy wódkę Żydom na warunkach uprzedniéj akcyzy, będą musieli ponieść stratę tém większą, że wszelkie kontrakty na sprzedaż wódek czynią się bez przygotowanych zapasów, a nowy wyrób wódek nowéj i powiększonéj wymaga akcyzy.

* **Z Podlasia.** [Adresa o „powrót na łono kościoła prawosławnego."] Ojczyzna zamieszcza list prywatny z Podlasia z dnia 14 z. m., podający bliższe szczegóły, dotyczące adresów dopraszających się o „powrót na łono kościoła prawosławnego." Z listu tego wyjmujemy, co następuje:

Wiecie już zapewne, jak się odbywało podpisywanie prośby o tak zwany „powrót na łono kościoła prawosławnego." Dodam więc tylko, że po zniszczeniu zupełném kilkudziesięciu wsi, których mieszkańcy pobici i pokaleczeni zostali śmiertelnie, dla pozbycia się wrogów pokładli nareszcie i to nie wszyscy nieszczęsne podpisy. Ze tak było rzeczywiście, świadcza o tém wszystkie więzienia, a zwłaszcza w Białéj i Siedlcach, przepełnione niewinnymi unitami i szpitale pełne rannych, którzy przenieśli prześladowanie i rany nad apostazyą.

Gubaniew i Tur jakby w zakład prześcigali się w wynajdowaniu przeciwko unitom rozmaitego rodzaju kar i katuszy, lecz krwiożerczy Tur przeszedł w okrucieństwie wszystkich. Powiat włodawski nigdy go nie zapomni. We wsi n. p. Wyrykach i w wielu innych swojém tyrańskiém postępowaniem zmusił nawet wyznawców obrządku łacińskiego do podpisania się na adresie! On to wszędzie, gdzie się tylko pokazał, bez względu na wiek i płeć, policzkował lud, podbijał oczy, wybijał zęby, kopał nogami i popełniał inne okrucieństwa, do tego stopnia poniżające godność człowieka, że sami Moskale, obawiając się zemsty ludu, przed kilku dniami przenieśli go na zewnątrz Podlasia.

Jak słyszałem, w powiatach bialskim i włodawskim sprawa adresowa jest już niby na ukończeniu, w konstantynowskim zaś powiecie już się na dobre rozpoczęła. Oto jak sobie postępują tameczni misyonarze. Aby przerazić lud i zniewolić go do podpisania adresu do cara, we wsiach Kornicy i Szpakach trzymano na mrozie lud z odkrytemi głowami przez cały dzień, a jednocześnie postawiono na kwaterze w każdéj chałupie po 30 żołnierzy, których polecono trzymać dopóty, dopóki lud nie przystanie na położone mu warunki. Chcąc nie chcąc, lud będzie musiał ostatecznie podpisać podany mu cyrograf, bo wie, że się żołdactwa nie pozbędzie. Skutkiem trzymania ludu przez kilkanaście godzin na mrozie i głodzie wiele osób rozchorowało się na tyfus i inne choroby. Nic to jednakże nie przeszkodziło naszym misyonarzom do ciągnięcia dalej rozpoczętego dzieła.

Sądzono tu z razu, że adresa, które podają ludowi do podpisu, są jednobrzmiące, tymczasem okazuje się, że adresy takie improwizują się stósownie do okoliczności i usposobienia ludu. Taki, czy inny adres, to już wszystko jedno, byle było na nim kilkaset podpisów. Czasami nawet podsuwają po prostu ludowi biały arkusz papieru, zaręczając mu słowem honoru, że nic złego nie napiszą, lecz takie sztuki udają się tylko z pijanymi i to bardzo rzadko. Oto są trzy rodzaje adresów, jakie widziałem, a cytuję w dosłownem tłómaczeniu z rosyjskiego:

I. Wierzę i wyznaję, że głową kościoła jest sam Jezus Chrystus, że władzę Papieża rzymskiego odrzucam i że w czystéj wierze prawosławnéj wschodniego kościoła żyć i umierać pragnę."

II. Oświadczam niniejszém uroczyście wobec Boga że pragnę być we wszystkiém posłusznym szczęśliwie panującemu monarsze, że pragnę żyć i umierać w wierze Białego Cara (tak!).

III. Oświadczam niniejszém, że zachowywać się będę spokojnie, że wszelkie rozporządzenia władz cywilnych i postanowienia monarchy najuroczyściéj zobowięzuję się wykonywać.

Jak widzicie, dwa pierwsze adresa nie różnią się od siebie prawie niczém, tylko forma cokolwiek zmienioną i mówią najwyraźniéj o prawosławiu, trzeci zaś jest poprostu samolówką, zastawioną na stalszych w wierze, bo mówi tylko „o rozporządzeniach władz i o postanowieniach monarchy", które podpisujący najuroczyściéj zobowięzują się wykonywać, jak gdyby wolno było komukolwiekbądź co do tego objawić swoje powątpiewanie Jakie zaś postanowienia i rozporządzenia mają tu na myśli misyonarze moskiewscy, to już rzecz wiadoma.

Co do księży unickich, to ci z małemi wyjątkami wszyscy odrzucili propozycye rządu, w skutek czego wszystkich tych, którzy nie chcą przystać na prawosławie, wydalają bezzwłocznie za granicę dyecezyi chełmskiéj i to zwykle do większych miast, jak: do Warszawy, Radomia, Piotrkowa, Łomży i innych w tym jedynie celu, ażeby prędzéj wydali resztki grosza, jaki im jeszcze pozostał i aby ich tém samém zniewolić do przyjęcia prawosławia. Co zaś do księży z Galicyi do nas przybyłych, to ci z wyjątkiem jednego, wszyscy przeszli na prawosławie. Tym szlachetnym wyjątkiem jest ks. Piasecki z Uhruska, ostatniéj jesieni z Galicyi do nas przybyły, który nie chciał się zgodzić na prawosławie, za co został aresztowany i osadzony w więzieniu. Był on, jak mi mówiono, tak wzruszony i ujęty stałością swoich i okolicznych parafian, że, jak się wyraził, „nie miałby sumienia pójść inną drogą jak tą, którą poszli jego parafianie!" Cześć księdzu Piaseckiemu, że nie poszedł za sromotnym przykładem swoich towarzyszów z Galicyi.

* **Żytomierz**. [Nowy plan zniszczenia katolicyzmu.] Po zadaniu ostatniego ciosu Kościołowi uniekiemu przez rząd rosyjski przyłączeniem do prawosławia 50 tysięcy ludu ruskiego w Chełmskiém, należy oczekiwać podobnych kolei i dla Kościoła łacińskiego. Po wywiezienia z kraju Biskupów i poddaniu rządów osieroconych dyecezyi w ręce Żylińskich, Niemekszów, rząd moskiewski zawczasu sposobi im podobnego dla dyecezyi łucko żytomierskiéj. Donosiliśmy w swym czasie o wstąpieniu do tutejszego seminaryum hr. Ilińskiego. Otóż ten kleryk, exhuzar petersburgski, czyniąc częste wycieczki do Warszawy i Petersburga, mało mógł oddawać się nauce teologii. Mimo to stanął on, jak donosi zwykły korespondent wołyński do Czasu, do egzaminów z pierwszorocznego przebytego kursu nauk. Takowe się jednak nie powiodły i wszyscy bez wyjątku profesorowie przyznali, że kleryk Iliński nie może postąpić na kurs drugi. Nie podobało się to kandydatowi na wysokie, jak się zdaje, dostojeństwo w Kościele, bo wyjechał natychmiast do Petersburga, gdzie wniósł skargę do ministra, który polecił gubernatorowi, aby się wdał w tę sprawę. Po otrzymaniu tego polecenia, gubernator udał się do administratora dyecezyi prałata Kruszyńskiego i oświadczył mu, że wola jest rządu, aby hr. Iliński, pomijając kurs drugi, postąpił na kurs trzeci, to jest teologią; dodał przytém, że gdy hr. Iliński doznaje w seminaryum żytomierskiém takich przeszkód do swego „awansu", to mu radzi, aby się przeniósł do seminaryum wileńskiego; gdzie tamtejsza zwierzchność duchowna względniejszą dla niego będzie, niż tutejsza w przeniesieniu go na stopień odpowiedni jego wysokiemu urodzeniu i zaufaniu cesarskiemu, jakiém się szczyci hr. Iliński Tak więc kleryk żytomierski opuścił seminaryum tutejsze i udał się do Wilna.

Rzecz niewątpliwa, kończy wspomniony korespondent, że takie usiłowanie rządu, aby przyspieszyć święcenie hr. Ilińskiemu, nie w innym czynione jest celu, jak tylko, aby mu oddać rządy osieroconéj dyecezyi i że, rachując na jego uległość i powolność dla widoków rządu, łatwiéj dokonać będzie można zamierzonego od dawna przekształcenia Kościoła katolickiego na moskiewski kościół narodowy.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Do księdza Wejny, proboszcza w Ludziskach, w powiecie inowrocławskim, przybył dnia 27 lutego egzekutor z policyjnego obwodu urzędowego w Markowicach, celem ściągnięcia grzywien, na jakie ksiądz Wejna za niekorespondowanie z p. Nollau skazany został. Od fantowania jednakże egzekutor odstąpił, ponieważ siostrzenica księdza proboszcza okazała mu kontrakt notaryalny z przeszłego roku, mocą którego nabyła wszelką domowiznę stryja na swoję własność. Postępowanie egzekutora było, przyznać należy, bardzo przyzwoite. Na księdza proboszcza Wejnę nałożył pan Nollau ponownie grzywny za to, że mu nie chce donieść, gdzie się znajduje pewien kapitał kościelny.

* Donoszą nam z Koźmina, 28 lutego:

Dziś w południe opuścił więzienie tutejsze ostatni z kapłanów, którzy je od roku prawie obecnością swoją zaszczycali, t. j. ks. Kinowski, wikaryusz z pod Gostynia, po wysiedzeniu bez przerwy jedenastomiesięcznéj kary. Banicyą jego, jak donosiliście, cofnięto, gdyż całkowitą wysiedział karę, a śledztwo nowe się nie toczy. Ks. K. jest zdrów i wesół.

ROZMAITOSCI.

* **Niczém majątek krezusowy.** Albany Journal podaje opis ślubu córki p. Souza Cabral, głównego właściciela kopalni brylantów w południowéj Ameryce, z p. Trockmorthonem z Kentuky, który więcéj trochę od p. Ofenheima zyskał na przedsiębiorstwie kolei brazylijskich, bo około sześć milionów dolarów. Ogromne bogactwa i zbytek im odpowiedni rozwinięty z okazyi ślubu, o jakich wspomniony dziennik nadmienia, przechodzą wszelką miarę pojęć europejskich. P. Cabral pobiera rocznie z swoich kopalni brylantów 20 milionów dolarów, a udziały jego w kopalniach złota więcéj jeszcze mają wynosić. Część przypadająca na niego z kopalń brylantów w południowéj Afryce i Syberyi wynosi (co zaprzysągł w sprawie sądowéj w Minas Geraes) 50 milionów. Nadto jest właścicielem dóbr i domów w różnych stronach świata, a czynsze domów w Londynie i Glasgowie przynoszą mu 150,000 dolarów rocznie. W r. 1868 zakupił on patent na maszynę do pieców metalowych od biedaka umierającego z głodu za 183 dolary, dziś przynosi ona mu dziennie 2000 dolarów; dochód z fabrykacyi maszyn do szycia czyni dochód dzienny 5000 dolarów. Nie ma kolei w południowéj Ameryce i Anglii, którejby akcyi nie posiadał; z parowców swych pobiera czystego dochodu 1.500,000 dolarów, a dwa razy tyle z innych jeszcze źródeł. P. Cabral ma lat 60, jest człowiekiem zimnym lecz energicznym, a kiedy go zapytano o ogólną cyfrę majątku, odrzekł: „Gdybym cały mój majątek spieniężył, zdaje mi się, iż miałbym okrągle 50 miliardów dolarów."

Co się tyczy samego ślubu, i tu fantazya przenieść się musi w krainę „tysiąca i jednéj nocy." Listy zapraszające pisane były ozdobnie na pargaminie i w pudełkach sandałowych złotemi kluczykami zamknięte; każdy taki egzemplarz kosztował 150 dolarów. W pałacu pana Cabral otoczonym parkami, tysiące świec w bronzowych kandelabrach rzucały daleką łunę w około; wśród licznych fontan odzywały się samograjki muzyczne wykonywujące kompozycye Liszta, który jako honoraryum otrzymał za to 25,000 dolarów. Wszystkie te maszyny grające sprowadzone były z Paryża, zdobne w robotę mozajkową upstrzoną złotem, a nazajutrz rozdano je w upominek gościom Ściany salonu ubrane były od dołu do góry w snopy białych kamelij, z których każda miała w środku brylant, błyszczący jak kropla rosy. Ubranie to salonu kosztowało 10 milionów dolarów. Snieżnéj białości altana uwita z róż, łączyła salon z wagonem, mającym powieść w drogę państwa młodych. Podłoga w salonie pokryta była szalami z sierści wielbłądów, które zakupiono w Londynie za 568,500 dolarów i na zajutrz rozdano ubogim. Podarków ślubnych było 1840 sztuk. Matka dała pannie młodéj serwis złoty na 280 osób, kosztujący 4 miliony dolarów, prócz tego 1000 łokci najdroższych koronek, 350 kostiumów porannych, wieczornych i dziennych, oraz asygnacyę na bank angielski w wartości miliona f. s. Ojciec oddał jéj na własność rozmaite dobra, domy w różnych miastach, nadto parowiec z zakontraktowaną na lat 10 i z góry zapłaconą służbą; 12 arabskich koni i kolję brylantową, do któréj od urodzenia córki zbierał najrzadsze brylanty, a żaden z nich nie był tańszym od sławnego brylanta Pitta, za który ks. orleański zapłacił 675,000 dolarów. Posłał on 30 takich brylantów do Amsterdamu, za których szlufowanie i wyrznięcie w każdym monogramu wielką sumę zapłacił. Naszyjnik ten jak pisze korespondent, kosztuje 116,000,980 dolarów i 88 centimów. Przed pałacem stało w dniu ślubu kilkanaście waz z porcelany sewrskiéj napełnionych dukatami, które wolno było zabierać zajeżdżającym stangretom, a gdy się wypróżniły znów je napełniano Tym sposobem jeden stangret, którego żona była chorą wziął sobie z przyzwoleniem p. Cabral 50.000 dolarów. Jeżeli to nie humbug, to wszelkie dotychczasowe pojęcia o bogactwach i zbytku bledną przed tym opisem.

* **Prezydentka banku.** Niedawno odbyło się w mieście Peorii, w północnoamerykańskim stanie Illinois, zgromadzenie akcyonaryuszy miejscowego banku narodowego, które na prezydentkę banku wybrało panią Lydią Bradley, bogatą wdowę z Peorii.

* **Wyścigi.** Kilku oficerów gwardyi w Petersburgu zamierzają urządzić wyścig konny z Petersburga do Wiednia Warunki wyścigu między innemi wymagają, aby w ciągu 21 dni na jednym i tym samym koniu stanąć u celu. Zwycięzca otrzyma nagrodę w kwocie 75,000 rubli. Uczestnicy zakładu mają być pewni swego, licząc najwięcéj na wytrwałość swych dońskich koni.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu

Przybywające poczty.				Odchodzące poczty.			
Z	godz.	min.	pora dnia	Do	godz.	min.	pora dnia
Wrześni	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wągrówca	4	—	—	Pleszewa	7	—	—
Krotoszyna	6	50	—	Wągrówca	6	30	—
Ostrowa	8	—	—	Kórnika	7	—	—
Stęszewa	8	10	—	Stęszewa	5	30	wie
Obornik	8	30	—	Obornik	6	—	czó
Wągrówca	5	50	wie	Krotoszyna	8	10	—
Kórnika	6	40	czór	Ostrowa	9	15	—
Pleszewa	8	15	—	Wągrówca	11	40	—
Skwierzyny n. W.	8	20	—	Wrześni	11	45	—

Kółka rólnicze Włościańskie.

* Piszą nam z Bukowskiego:

O ile Towarzystwo powiatowe rólnicze dla większych posiedzicieli upada, o tyle wzmaga się ruch Kółek rólniczych włościańskich. Znów powstały i to w jednym dniu dwa Kółka rólnicze. Dnia 28 b. m. przybył Patron Kółek rólniczych włościańskich w towarzystwie p Szuberta z Wielkiéjwsi do Opalenicy. Wspólnie z księdzem proboszczem udali się ci panowie do oberzy pana Witajewskiego, gdzie już włościanie na nich czekali. Po zwykłych przy podobnych okolicznościach przemówieniach założono Kółko rólnicze, do którego przystąpiło 48 rólników z miasta i ze wsi. Wybrano na prezesa księdza proboszcza Karwowskiego; poczém pojechali ci panowie do Michorzewa; tu nie poszło tak łatwo, jak w Opalenicy: włościanie nie byli dosyć przysposobieni, nie mogli pojąć, o co rzecz chodzi, a tém trudniejsza była z nimi sprawa, że wielu było podchmielonych. Z jednego pytania n. p. „a proszę Pana, dość też to będzie kosztowało to kółko?“ można sobie wyobrazić, jaka tam jeszcze wśród ludu panuje ciemnota. W końcu jednakże po przekonywających argumentach zdaje się, że zrozumieli cel Kółka, bo przystąpiło 38 członków i na prezesa wybrali pana Wizę, pełnomocnika michorzewskiego. Jeżeli gdzie, to w Michorzewie wielki był już czas założyć Kołko i zająć się pouczaniem i oświecaniem włościan.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Wersal, 1 marca. Zgromadzenie narodowe wybrało na nowo kwestorami pp. Baze, Toupet i Marcina Pallières i odroczyło następnie obrady nad prawem o kadrach, ponieważ sprawozdanie komisyi nie zostało jeszcze ukończone. Wszystkich wicemarszałków obrano na nowo, z wyjątkiem Benoist Azy (z prawicy), w którego miejsce wybrany został Ricard (z lewicy). Buffet powraca jutro; niewiadomo, czy tenże przyjmie utworzenie nowego gabinetu, czy też obejmie marszałkostwo Zgromadzenia narodowego.

Rzym, 1 marca. Izba przyjęła projekt do prawa, podług którego sprzedaż kilku okrętów wojennych przyjętą została stósownie do wniosku rządu.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Przed sądem przysięgłych w Poznaniu** toczyły się w sobotę zeszłą, dnia 27 b. m., dwie sprawy o pokaleczenie osób, wskutek którego śmierć nastąpiła. Pierwszym sądzony był wyrobnik Wilhelm Kluge z Olędrów Hutten o zbicie swego zięcia, chałupnika Michała Sonnenberg, który wskutek tego umarł. Obżałowanego skazano na półtoraroczne zwykłe więzienie. Natomiast drugiego oskarżonego, wyrobnika Jana Piechowiaka z Kamionki, w powiecie czarnkowskim, któremu oskarżenie zarzucało, że wyrobnika Andrzeja Jęchorkę z Młynkowa, tak zbił, że tenże wskutek tego ducha wyzionął, uznano niewinnym, ponieważ sędziowie przysięgli przyznali, iż występował w obronie własnéj osoby.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Warty** numer 35 wyszedł z druku i zawiera: Trzy zarzuty sceptyków. — List Najprzewielebniejszego księdza Manning'a, arcybiskupa Westminsterskiego, o wychowaniu chrześciańskiém i o projektach nauki światowéj i przymusowéj, wydany w roku 1873, spolszczony przez M*** (Dokończenie.) — Kongres antopologii i archeologii przedhistorycznéj w Sztokholmie r. 1874. (Recenzya.) — Prawo polskie w wieku trzynastym, przedstawił i objaśnił Romuald Hube, Warszawa 1875. (Recenzya). — Pieśń o Ziemi naszéj. Kantata napisana przez p. Bolesł. Dembińskiego, czyli o stósunku poezyi do muzyki, przez Nie-Muzyka. — W sprawie dr. Olendzkiego i Ostd. Ztg. — Śpiewak wielkopolski. — Z zapisków eklektyka.

* **Niedzieli** numer 22 wyszedł z druku i zawiera: Modlitwa kościelna. — Na Niedzielę III Postu, Lekcya, Ewangelia i jéj wyjaśnienie. — Rady dla rzemieślników, przyczyny ich niedoli, środki podźwignienia. — Co Landwercajtung pisze i baje. — Ze świata. — Rozmaitości.

* **Ziemianina** numer 9 wyszedł z druku i zawiera: Walne Zebranie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Wielkiém Księstwie Poznańskiém. — Nasza potrzeba. — Chrząszcz ziemniaczany czyli Kolorado. — Jakie znaczenie ma w dzisiejszych stósunkach chów świń? Czy korzystniéj sprzedawać prosięta, czy młodzież do tuczenia, czy tuczone świnie? — Czternaste Sprawozdanie Głównego Zarządu Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego za rok 1874. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Towarzystwa rólnicze — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań 2 marca.

BAZAR. Niegolewski z Włościejewek, dr. Szułdrzyński z Siernik, Węsierski z Podrzecza, Niegolewski z Niegolewa, Schwarc z Zabikowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Bniński z Biezdrowa, Grabowski z Bąmblina, Prusimski ze Sarbi, Drojecki z Bozdrowina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Radowski z Król. Pols., Potworowski z Kosowa, hr. Kwilecki z Kobelnik.

HOTEL PARYSKI. Kurowska z Ostrowa, Ulatowski z Królestwa Pol., Murawski z Rosyi, Ziegler ze Strassburga.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Szeliski z Chociczki, Suchorzewski z Puszczykowa, Skrzydlewski z Piotrowa, Bogdański z Wojciechowa, Karpiński z Pokrzywnicy, Bednarowicz z Wrześni, Kowalski z Szubina, Skalecki z Lutomi.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Gromadziński z Gąsawy, Winkler z Drezna.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 98,— płacon, poznańskie 4 pt. nowe listy zast 95,— płc., poznańskie listy rentowe 97,— płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 109,— płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100,75 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 98,— płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie — płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 91,50 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa — płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,78 płc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 138,25 płc. polskie 4% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 70,60 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stale starogardzko-poznańsk. kolei żel. 100,75 płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 26,— płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 283,50 płc.. Ostdeutschebank 78,50 płc. Produktenbank —,— żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), —, wypowiedziano centn. cena wypowiedz. 56,60 na marzec 144,—, marz.-kwiecień 143,50 m., na wiosnę 143,— m., kw.-maj 142,—, maj-czer. 141,50 m., czerw.-lip. 142 m.

Okowita: (z beczką) (pr. — litrów —Tralles.) Wypowiedziano 20,000 litrów, cena wypowiedz. 56,60 na marzec 56,6056,50 m., kw. 57,10 m., maj 57,80, kw.-maj 57,50 m., czerw. 58,40 mr., lipiec 59,10 mr., sierp. 59,80 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 56,10 mrk.

* MĄKA. Poznań, 2 marca. Pszenna nr. 0 i 1 15—16 mar., rżana No. 0 i 1 10—11,50 mar. za 50 kil. bez akcyzy.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 1 marca.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — centn. żyta, — centn. owsa, — centn. oleju rzepiow., —¾ centnarów rzepiu, 200 litrów okowity.

Koniczyna, czerwona spokojnie, pośled. 38—41, średnia 43—45, pięk. 47—49, wyborowa 50—53.

Koniczyna, mało zmiany, pośledn. 42—48 średnia 51—57, piękna 62—65, wyborowa 68—72.

Żyto: staléj, za 100 kil. na upłynione wypowiedz. —, na marz. 142,— pł., kw.-maj 140,50, — płc., maj-czerwiec 140,50 płc., czerwiec-lipiec —, płac. i żąd., lip.-sierp. — żąd.

Pszenica per 1000 kil. 170 m. żąd., kwiec.-maj 171,50 m. żądano, maj-czerwiec 173,—, płc., lipiec-sierp. — żąd

Jęczmień per 1000 kil. 160 m. żąd.

Owies: za 1000 kilogram. na marzec 153 żąd., kwiecień-maj 156,— marek żąd., maj czerw. —,— żąd., czerw.-lipiec —,— płc., lipiec-sierp. — pł.

Rzep per 1000 kil. 256 żąd.

Oléj rzepiowy: spokojnie., w miejscu 53,50 żąd., —,— płacono, za upłynione wypowiedzenia —, na maczec 53,50 marek żądano, —,— mr. płacono, kwiecień-maj 53,50 mr. żądano, maj-czerwiec 54,50 żąd., —,— płc., lipiec-sierp. —,— żądano, wrzesień-październik 57,— żąd.

Okowita: bez zmiany, za 100 litr. w miejscu 55,— m. żąd., 54,— płacono, za ubiegłe wypowiedzenia — na marzec i marzec-kwiecień 56,60 marek płacono, kwiecień-maj 56,— marek płac. i żąd., maj-czerwiec — pł., czerw.-lip. —,— płc., lipiec-sierpień 58,— mr. płacono —żąd., sierpień-wrzesień —,— pł.

Wrocławska cena targowa, 1 marca.

Ocenienie komisyi policyjnéj	piękne mr. fn.	średnie mr.fn.	pośledne mr.fn.
Pszenica biała nowa	19 50	18 10	15 70
„ żółta nowa	17 80	16 20	14 90
Żyto nowe	15 20	14 50	13 —
Jęczmień nowy	16 20	15 10	13 50
Owies stary	17 20	15 70	14 80
Owies nowy	— —	— —	— —
Groch	21 30	20 30	17 10
100 kil. netto	piękne	średnie	pośledne
Ocenienia izby handlowéj	mr.fn.	mr. fn.	mr.fn.
Rzep	25 —	24 —	23 —
Rzepik zimowy	24 —	22 —	19 50
„ latowy	24 —	22 —	19 50
Lnica	22 75	21 25	19 25
Siemie lniane	27 —	25 50	23 50

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIÈRE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkoł lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wylezona zo tała z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grosswardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyż zéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczcier-liwego sienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Mont znies niestrawności-bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10le niego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tąnke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 2 marca 1875 (Kursa końcowe)

	Not. 1		Not. 1
Nadreńs. kol. 114 —	113 75	Ostd. Bank. 78 75	78 25
Kol. Min.kol. 106 —	104 50	dito Prod Bank. 15 —	15 —
Lütt. Limburg 12 80	13 —	Pozn Wechselb 1 —	1 —
Szwaj bk.weks 13 10	12 90	Akcye Telusa —	—
March. koléj 25 40	25 50	Dormun. Unia 23 —	22 75
Aus. ak. kred 395 50	393 —	Immobilien 89 —	89 50
dito banknoty 182 90	182 95	Südend. 12 25	12 25
Berl bankweks 93 15	91 30	Laurahütte 110 50	104 75
Wrocł Discon 83 16	83 25		

Berlin dnia 2 marca 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 1		Not 1
Pszenica stalej		Owies Kw. Maj 159 —	158 —
Kw Maj 178 50	178 —	Wypow żyta —	—
Czer Lip 183 —	182 50	Wypow okow —	—
Żyto stalej		**Kapitały**	
w miejscu		Galicyany 111 70	110 50
Kw Maj 145 50	145 —	Pr pap państ 90 50	91 50
Maj Czer 142 —	143 —	Poz 4% lis zast 95 —	95 10
Czer Lip 141 50	141 —	Poz list rent 96 90	97 —
Oléj rzep słabo		Koléj Państw 529 50	538 —
Kw Maj 55 60	55 75	Lombardy 238 50	237 —
Maj Czer 56 10	56 50	Aus losy 1860 117 50	116 50
Sier Wrz 56 50	58 90	Włochy 70 30	70 10
Okowita słabo		Amerykany 99 20	99 10
w miejscu 57 —	57 20	Turki 43 30	42 80
Luty 58 10	58 40	7½ pr Rumuń 34 90	34 60
Kw Maj 58 50	58 90	Pol lik lis zast 70 80	70 50
Czer Lip 59 50	59 75	Resyjs bknot 283 30	283 50
Lip Sier 60 60	61 10	Srb. ren austr 69 50	69 80

Szczecin dnia 2 marca 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 1		Not 1
Pszenica stale		Marzec 51 —	51 25
Kw Maj 183 —	181 50	Kw Maj 52 —	53 —
Maj Czer 182 —	181 50	Na Jesień 56 —	56 —
		Okowita niezm	
Żyto stale		w miejscu 56 30	56 30
Kw Maj 144 —	43 50	Marzec 58 —	58 —
Maj Czer 140 50	140 —	Kw Maj 99 60	59 60
Oléj rzepi słabiéj		Czer Lip 60 30	60 40

Zebranie wyborców
miasta Poznania z IV okręgu
odbędzie się
we wtorek dnia 9 marca o 8 wieczorem
na Śródce
w lokalu p. **Rybickiego**,
na gruncie p. **Spiżewskiego**, Rynek **7**.
Na porządku dziennym:
1. Objaśnienie praw i obowiązków wyborców;
2. Petycya do rejencyi o pomnożenie listy reprezent.

O liczny udział uprasza (357)
Komitet wyborczy miejski.

Mała Historya Polska

dla dzieci z obrazkami. Ułożył **J. Chociszewski.** II. wydanie. 100 stron. Treść: Wstęp. I. Książęta i królowie polscy. II. Krótki rys historyi polskiéj wierszem. III. Bohaterowie polscy. IV. Święci polscy. V. Uczeni polscy. VI. Krótka wiadomość o ziemi polskiéj. VII. Rocznice polskie dziejowe. VIII. Pieśni polskie. IX. Pytania i łamigłówki z dziejów Polski. X. Książki opisujące dzieje Polski. Za dobre rozwiązanie łamigłówki są przeznaczone następujące nagrody: 1. **Pieśń o dziejach Polski** Maurycego Dzieduszyckiego. 2. **Wagi Historya** książąt i królów polskich. Cena 1 tal. 20 sgr. 3. **Powiastki** i Wierszyki dla dzieci i ich przyjaciół. 2 części. 20 sgr. 4. **Obraz Matki Boskiéj Częstochowskiéj** w ramach. Cena 2 tal. 5. **Obraz Kościuszki** w ramach Cena 2 tal. Odebrać nagrody mogą tylko dzieci, które kupią powyższą książeczkę i które ładny list napiszą.

Cena Małéj Hisoryi Polskiéj z oprawą 4 sgr., za talara 9 egz., za 2 tal. 20 egz., za 4 tal. 50 egz.

J. Chociszewski,
[266] Poznań, Ślósarska ul. 6.

Zarząd Główny
Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego

wzywa niniejszém tu wymienionych, a z pobytu niewiadomych członków, aby, jeżeli chcą uniknąć skutków w § 10 i § 2,13 Ustawy zagrożonych, **najpóźniej do 25 marca r. b.** donieśli na ręce Wgo **Kazimierza Koszutskiego**, sekretarza Zarządu Głównego w Poznaniu, św. Marcin 30, o miejscu teraźniejszego swojego pobytu i zapłacili równocześnie składki zaległe:

Andersch Otto,
Antoniewicz Franciszek,
Bergwelt Ryszard,
Biernacki Jan Kanty,
Bild Maksymilian,
Brzeski Leopold,
Budzyński Telesfor,
Dormanowski Franciszek,
Francke Robert,
Goelmann Oskar,
Gruszczyński Walenty,
Hulewicz Piotr,
Kaczmarkiewicz Feliks,
Karczewski Teodor,
Klabecki Maksymilian,
Klepacki Filip,
Kusztelan Władysław,
Kwapiszewski Franciszek,
Krenz Henryk,
Łanowski Zgmuunt,
Michalski Ewaryst,
Milski Antoni,
Nowicki Józef,
Nawradt Rudolf,
Opolski Artur,
Opolski Leon,
Plewkiewicz Antoni,
Ponicki Ludwik,
Poradzewski Bronisław,
Rożycki Stanisław,
Sawiński Antoni,
Schiller Emil,
Simon Teodor,
Strachanowski Jan,
Tymke Leon,
Wiśniewski Kazimierz,
Wojciechowski Józef,
Ziemliński Franciszek.

Poznań, dnia 1 marca 1872. (356)
St. Sczaniecki,
Przewodniczący w Zarządzie Głównym.

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło:

Książę-Sołdat
Szkice z życia wojskowego w Rosyi
przez
Józefa Księcia Lubomirskiego.
Cena 22½ sgr.

Na dochód
Tow. Pań Miłosierdzia
św. Winc.
czytać będzie
w środę dnia 3 marca
na sali Bazarowéj o 6 godz.
X. Lic. Chotkowski
O
Zygmuncie Krasińskim.
Opłata przy wejściu 10 sgr., dla uczącéj się młodzieży 5 sgr. (353)

Kapitały po 6% prowizyi na dobre hipoteki wypożycza prywatna osoba. Piśmienne oferty złożyć można **poste restante Z. 333.** (333)

Wagi familijne,
Wagi stołowe,
Wagi decymalne,
Wagi dla bydła,
Patentowane latarnie do stajen,
Szczotki } **dla koni,**
Zgrzebła }
poleca (1969)
S. J. Auerbach.

Młoda wdowa, bezdzietna, z porządnéj familii, życzy sobie przyjąć miejsce jako **towarzyszka** lub **do wyręczenia pani domu** od 1 kwietnia albo od św. Jana. Zgłoszenia pod adr. A. P. **poste restante Bydgoszcz.** [358]

Wyprzedaż wszystkich zapasów towarowych odbywa się daléj po znacznie zniżonych cenach, by z powodu przebudowania uprzątnąć takowe jak najrychléj. (359)
L. J. Mendelsohn.

Haasenstein & Vogler
Eksped. inseratow
(założona w r. 1855)
Wrocław,
Rynek 29, Goldene Krone,
poleca się przy rozpoczęciu **dwudziestego** roku swego istnienia na nowo szanownéj publiczności inserującéj.

Nakładem Ludwika Gayzler a. — Czcionkami L. Merzbacha.